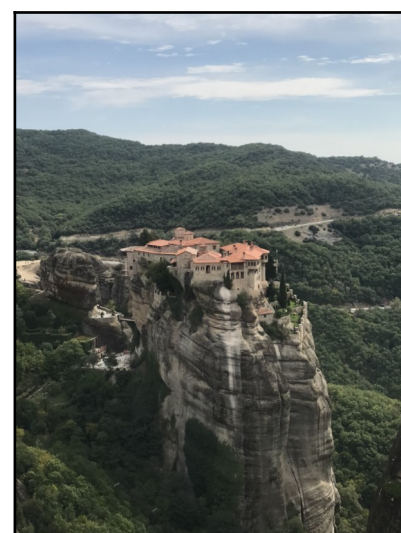
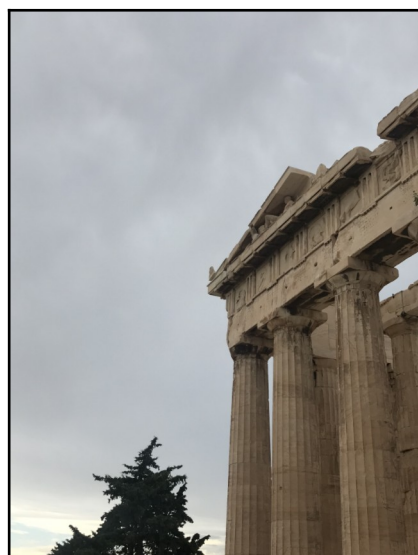


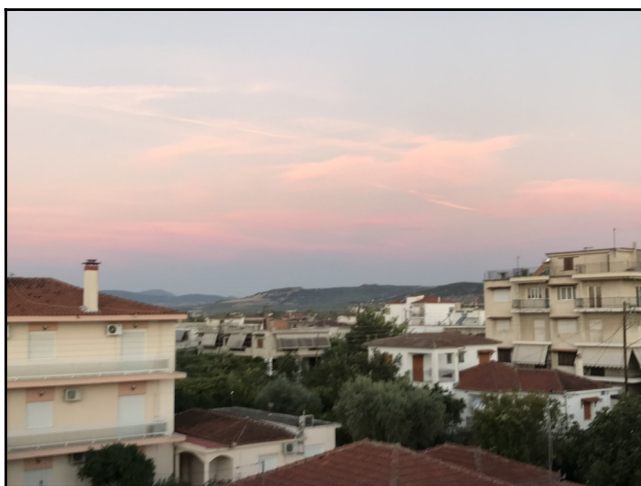
Tekst: Emilia Kugiel 2H, Antonina Sikora 2H

W dniach 23-30 września 2022 roku odbyła się wycieczka szkolna do Grecji klas: 2H, 3F i 4P, której celem było podążanie śladami mitologii greckiej na terenach starożytnych miast-państw. Uczestnikom zagwarantowano pełen niezapomnianych wspomnień wyjazd oraz wiedzę, jaką bez praktyki ciężko jest zdobyć. Dzięki pomocy nauczycieli Sobieskiego wszystkie aspekty poznania kraju zostały spełnione i pozostawione bez żadnych niedomówień; profesor Bogdan Kozak pomagał zrozumieć i dopełnić wiedzę na tematy mitologiczne oraz te związane z literaturą i sztuką starożytnej Grecji, profesor Beata Łojczyk doskonale koordynowała całość wycieczki pod względem historycznym, profesor Magdalena Misztalska nie pozwalała, aby wiedza o geografii mijanych państw pozostała nikła, natomiast profesor Katarzyna Miko służyła radami dotyczącymi swobodnego porozumiewania się poza granicami naszego kraju, tak aby każdy uczestnik mógł bez stresu cieszyć się z wyjazdu. Wycieczka pozwalała zobaczyć niesamowite, surowe piękno tego kraju, jego zadziwiające kontrasty, wrażenia niespotykane na krakowskich ulicach oraz poznać mieszkańców i ich dzisiejsze zwyczaje. Powiew śródziemnomorskiego powietrza i szum jego fal wprowadzał w stan zadumy, wywołując gamę niepoahamowanych emocji, sprawiając że historie i nauki przekazywane przez Panią przewodnik łatwo zakorzeniały się w umysłach młodych Sobieszczaków. Wszystko to dopełniły przerwy na aktywność indywidualną, gdzie każdy z wycieczkowiczów mógł doznać trochę swobody i poczuć się jak na prawdziwych wakacjach z paczką dobrych przyjaciół na tle malowniczych, greckich widoków.



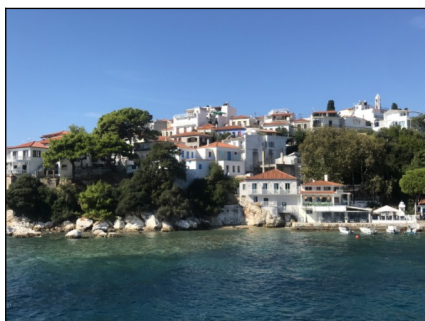
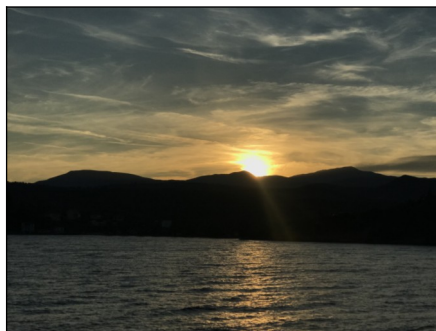
DZIEŃ 1.

Po nocnym przejeździe przez Serbię i Macedonię Północną przyszedł czas na zakwaterowanie się w hotelu Tokalis, znajdującym się w nadmorskiej miejscowości Nea Agchialos nad Zatoką Pagasyjską w pobliżu nieco większego Wolos, z którego wypłynęli mityczni Argonauci po złote runo. Następnie, po zostawieniu bagaży w przydzielonych nam pokojach i zjedzeniu pożywne śniadania, nadszedł moment na czas wolny. W tym czasie każdy mógł przebrać się w swoje stroje kąpielowe i z przewieszonymi przez ramię ręcznikami udać się na położoną naprzeciwko hotelu żwirową plażę. Lokal zagwarantował pełne wyposażenie wybrzeża w leżaki, parasole oraz prysznice. Podczas rozrywki w ciepłym Morzu Egejskim, gdzie naszym poczynaniom bacznie przyglądał się ratownik, każdy zdecydował się na inną morską atrakcję; począwszy od szalonych zabaw wodnych (takich jak nurkowanie czy granie w siatkówkę wodną) do bardziej relaksujących i spokojniejszych - opalania się w promieniach greckiego słońca czy czytania książek na leżakach. Po południu większość z nas zdecydowała się na spacer wybrzeżem w stronę centrum naszej miejscowości, zbierając przy tym najróżniejsze muszelki. Po powrocie, w oczekiwaniu na obiadową kolację o 18:30, rozdzieliliśmy się na mniejsze podgrupy i spędziliśmy ten czas na zwykłej rozmowie lub graniu w rozmaite gry - te słowne jak i karciane. Spożycie posiłku minęło bardzo szybko, więc ostatnie minuty przed 21:00 wykorzystaliśmy na podziwianie nocnej panoramy Morza Śródziemnego, aby następnie rozdzielić się do własnych pokoi hotelowych.



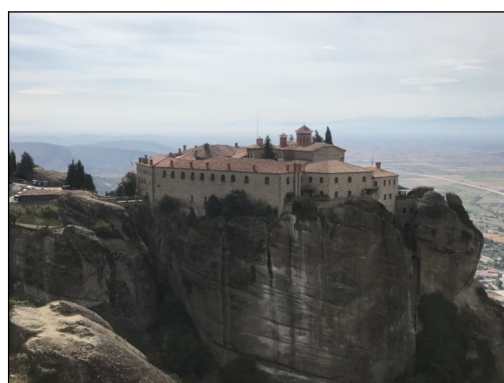
DZIEŃ 2.

Po pobudce około 6 rano i późniejszym zejściu na śniadanie wsiedliśmy do autokaru, z którego pojechaliliśmy prosto do portu Achillo, z którego wypłynął Achilles w drodze do Troi, gdzie czekał już na nas statek kapitana Kostasa - Elisabet Cruises. Każdy z nas wsiadł na pokład promu i tak rozpoczęliśmy około 2,5 godzinny rejs na wyspę Skiathos - należącą do Archipelagu Sporad Północnych - po Morzu Egejskim. Podczas podróży zagwarantowano nam piękne widoki na okoliczne wyspy oraz powiew nadmorskiej bryzy. Niektórym z nas udało się nawet spostrzec grupę delfinów skaczących i płynących w pewnej odległości od lewej burty statku. W pewnym momencie na tyłach promu kapitan Kostas wraz ze swoją córką zatańczyli Zorbę, czyli ludowy taniec Grecji. Po pokazowym występie nadeszła pora na naukę tańca uczestników rejsu, co skończyło się wybuchem wielkich śmiechów i wyśmienitą zabawą. Następnie kapitan wrócił do swojej kajuty, ale na parkiecie nadal nie brakowało chętnych i większość osób pozostała na pokładzie tańcząc w rytm popularnych piosenek (nawet tych polskich!). Dopływając na Skiathos minęliśmy Ewię - drugą największą wyspę Grecji zaraz po Krecie, która w tamtym roku (2021) została nawiedzona przez falę pożarów, w efekcie czego większa jej część spłonęła. Po zacumowaniu w starym porcie Skiathos wszyscy razem udaliśmy się malowniczymi, wąskimi uliczkami i krętymi schodami do punktu widokowego przy Kościele św. Mikołaja - patrona marynarzy, który znajdował się w centralnym miejscu miasteczka na wywyższeniu. Pani przewodnik na górze opowiedziała nam kilka ciekawostek dotyczących całej wyspy m. in. kultowego filmu *Mamma Mia!* z 2008 roku, którego niektóre sceny były tutaj nagrywane, pisarza i tłumacza Alexandrosa Papadiamantisa urodzonego na Skiathos oraz oficjalnej, pierwszej flagi niepodległej Grecji. Następnie po zrobieniu grupowego zdjęcia mieliśmy czas wolny, który przeznaczaliśmy na spacer po miasteczku, kupowanie pamiątek i próbowaniu tutejszych przysmaków. Ostatecznie udaliśmy się na nasz statek, gdzie kapitan Kostas zawiózł nas na plażę Koukounaries słynącą na całym świecie ze złoto-srebrnego piasku. Na tym wybrzeżu spędziliśmy około 3 godzin grając i pływając wspólnie w ciepłym Morzu Egejskim pod czujnym okiem ratownika. Po tym czasie, spakowani, wróciliśmy na pokład statku, na którym graliśmy w karty, tańczyliśmy na tylnym parkiecie i podziwialiśmy piękne widoki, przez co nasza podróż powrotna była interesująca i pełna rozrywki. Na samym końcu, po zacumowaniu promu w porcie Achillo pożegnaliśmy się z kapitanem i wróciliśmy autokarem do naszego hotelu, gdzie zjedliśmy późną obiadową kolację.



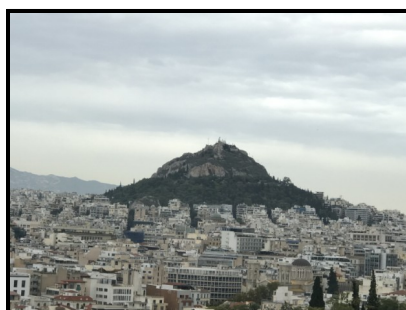
DZIEŃ 3.

Nowy tydzień rozpoczęliśmy od ostatniego śniadania w hotelu Tokalis. Następnie wzięliśmy nasze (już wcześniej spakowane) bagaże do autokaru. Podróż do kompleksu klasztorów - Meteorów, poprzedziliśmy wizytą w pobliskiej wytwórni ikon. Na miejscu czekał na nas krótki instruktaż, jak poprawnie wykonać własną ikonę prowadzony przez przemilą Panią ze Słowacji. Wytłumaczyła nam m. in. jak należy nakładać na nie złote folie oraz uświadomiła, że prawdziwa ikona powinna mieć swój własny certyfikat potwierdzający jej autentyczność. Po tej atrakcji wszyscy rozeszliśmy się po sklepie i zrobiliśmy drobne zakupy, aby po powrocie obdarować nimi naszych bliskich. Każda osoba, która postanowiła coś zakupić dostawała małą karteczkę z numerkiem - miała ona służyć jako los na loterię z nagrodami nabytymi w tym sklepie. Miejszem losowania był nasz autokar (do którego udaliśmy się po wyjściu z wytwórni) i przez mikrofon wywoływano kolejno numery losów wygrywających. Ta mała zabawa wzbudziła wiele emocji i ekscytacji wśród jej uczestników. W tym czasie wjeżdżaliśmy już po malowniczych, greckich ulicach do klasztorów w Meteorach. Niesamowite widoki ogromnych, niezalesionych gór nie pozwalały nam na dłuższą drogę pozbawioną zatrzymywania się. Takim sposobem spędziliśmy czas wychodząc i wchodząc do autokaru, robiąc coraz to nowsze zdjęcia zapierających dech w piersiach klasztorów wybudowanych na niebotycznie dużych wysokościach. W końcu udało nam się dostać do miejsca docelowego pierwszej części naszej poniedziałkowej wycieczki, którym był Wielki Meteor – klasztor Przemienienia Pańskiego. Przed jego zwiedzaniem czekał nas niemały wysiłek fizyczny spowodowany dużą ilością schodów prowadzących do środka budowli. Wewnątrz dziewczęta były zobowiązane do zawiązania wypożyczonych na miejscu pareo wokół swoich talii (jeśli nie miały na sobie wcześniej założonych spódnic poniżej kolan), ponieważ był to jeden z wymogów wejścia do klasztoru. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od głównego holu, po kaplicę i tarasy widokowe, aby następnie podczas czasu wolnego odwiedzić muzeum ikon oraz zrobić kilka zdjęć przedstawiających okoliczne masywy górskie. Po zakończeniu tej aktywności zeszliśmy z klasztornej wzgórza i udaliśmy się w stronę autokaru. Zjeżdżając krętymi uliczkami wzdłuż rozmaitych budowli postanowiliśmy wstąpić na obiad do pobliskiej restauracji. Po szybko zjedzonym posiłku przyszedł czas na obranie kolejnego punktu naszej podróży: Wyrocni Delfickiej. Udało nam się dojechać do niej po dłuższej przeprawie przez pasma górskie w miejscowości Arachowa, w której znajduje się stocznia narciarska, co było niesamowitą przygodą. Zakupiliśmy bilety, aby następnie wejść na tereny starożytnych miejsc kultu. Cały kompleks rozpoczęły pozostałości po placu targowym, później przysła kolej na skarbcę trzech głównych społeczności dawnej Hellady, tzw. Pępek Świata, Kolumnę Wężową, miejsce wróżenia Pytii, amfiteatr na wzgórzu oraz stadion, na którym odbywały się starożytne igrzyska. Niestety czas nie był po naszej stronie i musieliśmy szybko wracać do autokaru, aby zdążyć zakwaterować się w nowym hotelu – Dolphin Agioi Apostoli, Kalamos-Attica i zjeść w nim obiadokolację około godziny 22:00.



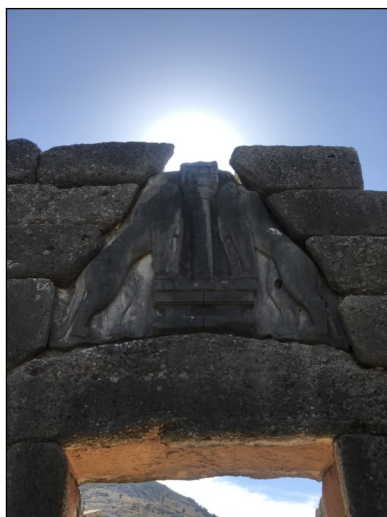
DZIEŃ 4.

Czwartego dnia naszej greckiej wycieczki przyjechaliśmy do Aten – ogromnej, pięciomilionowej aglomeracji miejskiej, która współcześnie jest siedzibą Prezydenta oraz Parlamentu Republiki Greckiej. Przechodząc z Placu Sindagma w kierunku starożytnych ruin mogliśmy podziwiać nowoczesną część miasta – neonowe witryny sklepów przeplatane się z kamieniczkami w stylu typowo bałkańskim. Po dotarciu do starożytnej dzielnicy Aten spostrzegliśmy wzniesiony na stu pięćdziesięciosześciometrowym wzgórzu Akropol, górujący nad miastem. Trudno się dziwić antycznym Ateńczykom za wybranie tego wzniesienia na miejsce świątyni bogów; stojąc obok ogromnego Panteonu bogini mądrości Ateny, podziwialiśmy rozpościerającą się panoramę miasta, pośród której odnajdowaliśmy poszczególne zabytki – zarówno te starożytne, jak i nieco młodsze. Niestety nie mogliśmy długo podziwiać cudu cywilizacji starożytnych Aten ze względu na przelotną burzę, dlatego zesliśmy po marmurowych uliczkach urokliwej, dziewiętnastowiecznej dzielnicy miasta, aż dotarliśmy do rzymskich ruin z czasów m.in. cesarza Hadriana, który, zafascynowany grecką kulturą, wznosił tu ogromną bibliotekę, nazywaną dzisiaj Biblioteką Hadriana. Po intensywnym zwiedzaniu metropolii mieliśmy czas na odetchnięcie i spróbowanie lokalnej kuchni, specjalizującej się w przyrządzaniu owoców morza. Następnie nadeszła godzina szesnasta, podczas której przed budynkiem dawnego Pałacu Królewskiego (dawnej siedziby króla Ottona I Bawarskiego) nastąpiła zmiana warty żołnierzy wytrwale pilnujących Grobu Nieznanego Żołnierza. Ich kroki miały symbolizować „wykopywanie” Turków z kraju po długiej, kilkunastowiecznej niewoli osmańskiej i wielu nieudanych, krwawych powstaniach narodowych. Po kilkuminutowym przejeździe podziwialiśmy ogromny marmurowy stadion olimpijski, odnowiony na pierwsze nowożytne Igrzyska Olimpijskie, które odbyły się w 1896 roku w Atenach. Następnie przejechaliśmy przez przepiękne krajobrazy sadów cytrusowych oraz gajów oliwkowych i podziwialiśmy nocną panoramę Koryntu oraz górujący nad miastem Akropol, poświęcony pięknej bogini Afrodyce. Przewodniczka opowiedziała nam historię słynnych Cór Koryntu – kapłanek bogini miłości, urzędujących w świątyni na wzgórzu. Późnym wieczorem dotarliśmy do hotelu w małej, nadmorskiej miejscowości Lutraki. Budynek położony był nad samym brzegiem morza, dzięki czemu błękitne fale obijające się o brzeg tworzyły piękną, melancholijną melodię.



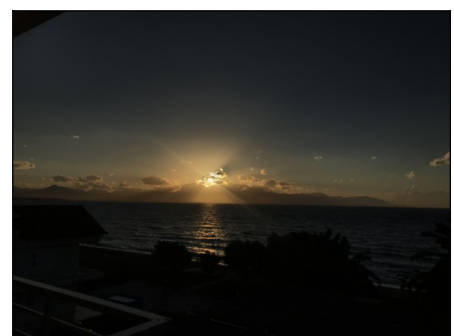
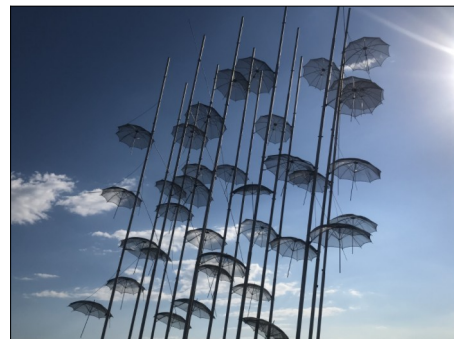
DZIEŃ 5.

Następnego dnia późnym rankiem wyruszyliśmy w kierunku Myken – starożytnego miasta słynącego z najstarszej greckiej kultury. Przejechaliśmy przez wąski Kanał Koryncki, od wieków będący marzeniem Greków, a ukończony dopiero w 1893 roku, początkowo z pomocą francuskiej firmy, która jednak ostatecznie zbankrutowała. Turkusowa woda i porywisty wiatr nadawały temu miejscu niezwyklej atmosfery. Po dotarciu do mykeńskich ruin, zwiedziliśmy Grób Agamemnona – najslawniejszego króla Myken, zamordowanego przez własną małżonkę – Klitajmestrę. Grobowiec został jednak nazwany błędnie, ponieważ spoczywał w nim najprawdopodobniej dziadek wspomnianego władcy. Następnie przeszliśmy przez Cytadelę otoczoną Murami Cyklopami oraz Lwią Bramę, nazwaną tak ze względu na dwa lwy wyrzeźbione w skale nad wejściem do Kompleksu Pałacowego, które najprawdopodobniej miały stanowić herb Myken. Po niedługiej podróży dotarliśmy do górzystej miejscowości Epidauros, w której znajduje się dostępne dla turystów stanowisko archeologiczne. Odkryto tam starożytne szpitale, przy których wybudowano stadion i główny cel naszej podróży, czyli ogromny amfiteatr słynący z świetnej akustyki. Rozsiadliśmy się po wszystkich częściach amfiteatru, mogącego pomieścić nawet czternaście tysięcy widzów, a Pani przewodnik, stojąca na środku sceny, rozdarła kartkę papieru. Niesamowitym uczuciem było doświadczyć tego na własną rękę; nieważne, czy siedziało się tuż przy scenie, czy na samej górze – bardzo dobrze słychać było dźwięk dartej kartki. Podczas spaceru w ostrym słońcu i trzydziestu stopniach Celsjusza przewodniczka opowiadała nam o sposobach leczenia starożytnych Greków oraz o wybitnych greckich lekarzach, na których czele stał dobrze znany Hipokrates. Kilkudziesięciminutowa podróż autokarem minęła nam bardzo szybko dzięki powtórce mitów greckich dotyczących miejscowości, które akurat mijaliśmy. Po południu dotarliśmy do małego, portowego miasteczka Nafplio – pierwszej stolicy niepodległego po ogólnonarodowym powstaniu Królestwa Grecji. Ateny stały się oficjalną stolicą za rządów króla Ottona I Bawarskiego, który przeniósł ją w 1834 roku. Mieliśmy całą godzinę na podziwianie urokliwego, wybudowanego przez Wenecjan starego miasta, nad którym wzniesiony był fort, przejęty później przez Turków Osmańskich. Spróbowaliśmy pysznego gyrosu w lokalnej restauracji, a następnie wróciliśmy do hotelu jadąc pośród malowniczych krajobrazów górskich. Wieczorem czekała nas niespodzianka zorganizowana przez prowadzących naszą wycieczką – trzygodzinna dyskoteka z prawdziwym DJ-em. Wszyscy świetnie się bawili – na parkiecie z widokiem na zatopione w ciemności Morze Jońskie tańczyliśmy nawet do polskich hitów. Po jedenastej wieczorem wróciliśmy i spakowaliśmy się na podróż powrotną do Polski.



DZIEŃ 6.

Ostatniego dnia zwiedzania Grecji wykwaterowaliśmy się z hotelu wczesnym rankiem i po pożywnym śniadaniu ruszyliśmy w kierunku Termopil – historycznego miejsca bitwy Greków z Persami w 480 roku p.n.e. Obejrzelśmy posąg Leonidasa – króla Sparty, który poległ we wspomnianej bitwie. Pani przewodnik ze szczegółami opisała nam przebieg wojen grecko-perskich, zwracając szczególną uwagę na krwawą bitwę pod Termopilami. Następnie udaliśmy się do gorących źródełek tryskających wodą o stałej od tysięcy lat temperaturze dwudziestu ośmiu stopni Celsjusza. Zielonkawa woda spływająca po ogromnych głazach aż prosiła się o dłuższe pozostanie na miejscu, jednak odór siarki, którą wzbogacone były źródła, znacznie przeszkadzał w zachwycaniu się pięknymi widokami. Po powrocie do autokaru i przejeździe do Salonik pośród rolniczych krajobrazów Hellady, Pani przewodnik opowiedziała nam o współczesnej historii Grecji – począwszy od odzyskania niepodległości, zabranej Grekom na kilka wieków przez Turków, przez wojnę domową między komunistami a partią lewicową, aż po dyktatorskie rządy Czarnych Pułkowników. Przejeżdżając przez autostradę między Atenami a Salonikami podziwialiśmy Masyw Olimpu – mityczną siedzibę bogów olimpijskich. Później wjechaliśmy do Doliny Tembi, w której powtórzyliśmy sobie najważniejsze mity greckie i kulturę antyku, następnie mieliśmy konkurs z drobnymi upominkami. W końcu dojechaliśmy do stolicy regionu Macedonia – Salonik – w których spędziliśmy kilka godzin zwiedzając hałaśliwe ulice miasta. Wycieczkę po Salonikach zakończyliśmy na Placu Arystotelesa, na którym zjedliśmy pyszną kolację w lokalnej restauracji. Wróciliśmy do autokaru około godziny dwudziestej i ruszyliśmy w stronę greckiej granicy państwa z Macedonią Północną.



Wycieczka była świetnym przeżyciem i z pewnością pozostanie w naszej pamięci na całe życie. Bliskie spotkania ze starożytną, grecką kulturą i architekturą pozwoliły nam doszlifować naszą dotychczasową wiedzę na temat antycznych cywilizacji i zagłębić się w tajemnice skrywane przez monumentalne, marmurowe budowle. Górzyście krajobrazy kraju przeplatające się wraz z gajami oliwek i cytrusów nadawały niezwykłą atmosferę dla rozmów, którym często towarzyszył szczerzy śmiech.